

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 23-GO KWIETNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 112

**Trup niepochowany**  
od lat 30-tu  
został znaleziony pod Toruniem.

Toruń, 23 kwietnia.  
W Rażankowie pod Toruniem znaleziono w tych dniach na skraju lasu trupa, który leżał tam co najmniej od lat 30.  
Aczkolwiek nie ustalono znamion, któreby wskazywały na popełnienie zbrodni, to jednak fakt ten mógł mieć miejsce.

## ZBRODNIĘ RODZI NĘDZA!

Ohydne morderstwo, popełnione na ś.p. Marjanie Cynarskim, odsłoniło bagno bałuckie, gdzie straszna bieda rodzi straszne czyny.

Aptekarze wrócą do pigulek, a w magistracie zasiądą ludzie rozsądni i niezacietrzewieni. Pogłoski o rozwiązaniu rady m. Łodzi w przyszłym tygodniu

Morderstwo dokonane na osobie ś.p. prez. Cynarskiego, mimo iż 10 prawie dni upłynęło od krwawego czynu, nie schodzi z powierzchni zagadnień dnia. Opinia publiczna, do żywego dotknięta ohydą zbrodni, nie może się uspokoić.

Równocześnie na plan pierwszy z pominięciem polityki, wysuwa się społeczne tło mordu.

Nędza łódzka na Bałutach jest bagnem, w którym lęgną się najpotworniejsze chorobotwórcze miazmaty demoralizacji.

Patrzcie! Oto pewien tygodnik łódzki, odtwarzający poglądy sfer przemysłowych, pisze:

„Okropna nędza, w jakiej żył dłużej czas Walaszczak wraz z żoną i dwojgiem drobnych dzieci, nędza tak okropna, że mimo słusznego wzburzenia i oburzenia zbrodni przedstawiciele magistratu łódzkiego pośpieszyli z pomocą doraźną żonie i żywcem w brudzie i stęchłym, gnijącym dzieciom, a funkcjonariusze kryminalni, przywykli chyba do widoków, krew w żyłach mrozących, lzy mieli w oczach, gdy rozjeżdżali się w piwnicznej norze, stanowiącej mieszkanie rodziny, oto żyzny grunt, w którym szybko dojrzewa w czyn myśl zbrodni“.

Tak pisze fabrykant! Zdanie to godzi się zanotować.

Niektórzy członkowie magistratu łódzkiego **nie przeciwdziałali nędzy miejskich robotników.**

Ś.p. prezydent Cynarski najmniej temu był winien.

Ofiarą morderstwa padł człowiek najmniej za to wszystko odpowiedzialny, człowiek niezainteresowany w partyjnym bałkanizowaniu mas robotniczych, patrzący na to z nieukrywaniem wstrętem, ale pozbawiony możności przeciwdziałania.

„Niewinnie przelana krew wpała o opamiętanie i nawrócenie z fatalnej drogi, na której na niebezpieczne manowce zeszedł już samorząd łódzki. Ludzie, którzy obecnie stoją u steru miasta, uczynić tego nie potrafią. Za daleko zabrnęli. Dla nich i dla miasta lepiej będzie jeśli odejdą i to jaknajrychlej. Nie należy czekać nawet na wynik wyborów warszawskich“.

Morderstwo było potwornością! Reka ludzka nie śmie sięgnąć po nóż, by samej sobie wymierzyć sprawiedliwość! Potępiamy morderców, którzy skrytobójczo zarzegli człowieka uczciwego, nie im nie winnego, ojca dzieci. Ale czyż można ukryć fakt, że cień ś.p. Marjana Cynarskiego odsłonił przed opinią publiczną raz jeszcze straszna przepaść nędzy ludzkiej, która zawsze prowadzi do najgorszego?..

### Kochany Groszkowski!

W liście, ogłoszonym wczoraj w kilku dziennikach łódzkich, wiceprezydent Groszkowski stara się wytłumaczyć, że nienawidzi swą do działaczy samorządowych mordercy czerpali z lamów opozycyjnej prasy.

Nie z prasy, ale z tego życia, które jest dla prasy tematem i tłem, z życia zabagnionego nędzą, z życia, zaśmieconego przez fatalne błędy komunalnej polityki!

Ślepotą i tępotą mordercy kazala mu skierować ostry nóż we wnętrzości ś.p. prezydenta Cynarskiego, ale żołądek mordercy był pusty, na brudnym barlogu gniło jego dziecko, żona ginęła z głodu.... Sprawiedliwość będzie su-

rowa, bo surowa być musi, ale życie domaga się swego: wypłenić przeraźliwą biedę, wydostać żywych ludzi z podziemi i piwnic na światło i słońce, a mniej wtedy będzie zbrodni, pijaństwa i występku!.. Zmienić politykę samorządową, aby miliony złotych, które płyną do kas miejskich ze skarbu, obrócić na pracę dla biednych, a nie na partyjne cele.

Wiceprezydent Groszkowski nie chce tego słuchać... Wiceprezydent Groszkowski uciekł wczoraj na dwa tygodnie z Łodzi, uciekł, bo nie chce patrzeć na to, co się dzieje, kiedy odkryte zostało prawdziwe tło zbrodni!..

Kochany aptekarzu! Zawracaj z drogi! Życzymy ci najdłuższego życia. Tacy jak ty, wiceprezydenci, zawsze mają szczęście!..

Ale zrób to dla nas i dla siebie: siedź w aptece, a nie w magistracie. Kręć pigułki, a nie kręć partyjnych intryg. Dolewaj wody do oleju, a nie dolewaj oleju do ognia! Wsadzaj nos do móżdżka z lianem siemieniem i goździkami, a nie wsadzaj nosa w politykę. Pisz recepty na bóle brzucha, a nie pisz recept na bóle społeczne!

To mamy do powiedzenia panu wi-

ceprezydentowi Groszkowskiemu, aptekarzowi w życiu prywatnym.

### Z. L. N. nie chce prezydentury.

Jak dowiaduje się „Express“ na stanowisko prezydenta m. Łodzi miał zw. ludowy narodowy prócz p. Łyszkowskiego jeszcze dwu kandydatów. Na posiedzeniu zarządu łódzkiego oddziału Z. L. N. po gorącej dyskusji postanowiono nie wystawiać swego kandydata na prezydenta. Dowiadujemy się, iż jest to w związku z mającymi wkrótce nastąpić wyborami, w których nie chce brać udziału zbyt zaangażowany.

### Wybory za pasem.

W dniu dzisiejszym rozeszła się w mieście posiadająca wiele cech prawdopodobieństwa pogłoska, iż rada miejska w Łodzi rozwiązana będzie w przyszłym tygodniu. O ile wiadomo było dotychczas, rozwiązanie miało nastąpić dopiero po zakończeniu wyborów w Warszawie. W każdym razie widoczne jest obecnie, iż tragiczna śmierć ś.p. prez. Cynarskiego przyspieszyła rozkład sił w samorządzie m. Łodzi.

## Zamach z przed 18-tu lat został obecnie wykryty.

Zabójca nie stanie przed sądem z powodu przedawnienia.

Sosnowiec, 23 kwietnia.  
Po upływie 18 lat wykryty został sprawca mordu, dokonanego w Antoniówce pod Zabkovicami na niejakim Maślankiewiczzu.

Morderstwa tego dokonał, tak się obecnie okazuje, zięć ofiary Zygot z nakazu sądu partyjnego. Maślankiewicz należał bowiem do konspiracyjnej organizacji P. P. S., a równocześnie był na-

zoldzie ochrony carskiej i uprawiał haniebną rzemiosło szpiega - prowokatora.

Po morderstwie Zygot wyjechał do Ameryki, skąd powrócił przed 5 laty i osiedlił się w Stołpeach. Obecnie na skutek donosu, policja przeprowadziła śledztwo, które potwierdziło jego winę.

Zygot nie będzie jednak pociągnięty do odpowiedzialności z powodu przedawnienia.

## Zamach na ministra w Wiedniu

### Strzały z jednego auta do drugiego.

Wiedeń, 23 kwietnia.  
Austriacki minister finansów Kollman zjawił się wczoraj około godziny 1 w nocy w komisariacie policji i doniósł iż usiłowano dokonać na niego zamachu.

Mianowicie jakiś nieznany osobnik strzelił do niego z auta, nie trafiając na szczęście nikogo.

Policja stwierdziła na aucie, w którym jechał minister w towarzystwie drugiego pana, ślady strzału i rozpoczęła natychmiast energiczne dochodzenia.

Dotychczas nie udało się schwytać sprawcy. Istnieją podejrzenia przeciw pewnej osobie, jednak brak konkretnych dowodów.

## Smierć od huśtawki.

Straszny wypadek przy ulicy Leszno.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na placu przy Leszno 30.

16-letni Franciszek Nowakowski, syn robotnika, uderzony został przez huśtawkę w głowę tak silnie, iż pękła mu podstawa czaszki.

Nieszczęśliwy chłopiec zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

## Smierć nieznannej kobiety pod pociągiem.

Maszynista pociągu, przejeżdżającego torem koło ulicy Zarzewskiej ujrzał jakąś młodą kobietę, która usiłowała przejść przez szyny.

Niewiasta, ujrawszy tuż przed sobą lokomotywę, straciła przytomność umysłu, potknęła się i upadła na ziemię.

Nie zdołano już wstrzymać lokomotywy, której koła wpiły się w ciało nieszczęśliwej kobiety.

Z pod parowozu wydobyto krwawą masę ciała ludzkiego z przeciętym tułowiem i zmiażdżoną czaszką, z której wypłynął mózg.

Władzom policyjnym dotychczas nie udało się stwierdzić jej nazwiska.

## 6 razy pod słupkiem skazańców.

Wyznania generała Szulgina dowódcy gwardji carskiej.

General Borys Szulgin, były dowódca gwardji carskiej w Petersburgu ogłosił przed kilkunastu dniami pamiętniki z pierwszych dni wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Szulgin, uchodził za dobrego generała i bolszewicy chcieli go pozyskać dla czerwonej armji, więc wszelkimi sposobami starali się go skłonić do wstąpienia do szeregów bolszewickich.

Carski generał, osobisty przyjaciel wielkich książąt i zaufany cesarza wymawiał się jak mógł od tej służby.

Wreszcie zażądano od niego ostatecznej decyzji.

Szulgin oświadczył radzie wojennych komisarzy, iż nie może złamać przysięgi złożonej carowi.

Odpowiedź taka w dniach teroru i krwawego tłumienia kontrrewolucji była równoznaczna z wydaniem na siebie samego wyroku śmierci.

Szulgina aresztowano.

Skoro wieść o tem dotarła do pułków gwardyjskich, stacjonowanych w Kronsztadzie, udała się do „czerwonych komisarzy“ delegacja żołnierzy preobrażeńkiego pułku z żądaniem natychmiastowego zwolnienia generała.

Pod naciskiem „towarzyszy“ musieli ustąpić bolszewicy.

W kilkanaście dni potem osadzono Szulgina w ciemnicy twierdzy Schlüsselburskiej.

Pewnego dnia przywołano Szulgina do kancelarii komendanta twierdzy i oznajmiono mu, że jest skazany na karę śmierci, a wyrok będzie wykonany najazutrz.

Wczesnym rankiem zjawił się w celi skazańca oddział egzekucyjny.

Generała wyprowadzono na podwórze i przywiązano do słupka.

Padły strzały.

Szulgin żył jednak, żołnierze mieli karabiny nabite ślepiemi nabojami.

W ten sposób znęcano się nad więźniem, powtarzając sześciokrotnie takie egzekucje, szarpiąc mu nerwy i wpędzając w obłąkanie.

Przy pomocy przyjaciół udało się Szulginowi uciec ze Schlüsselburga.

Wychodził już poza ostatni łańcuch posterunków, gdy zauważył go strażnik i skierował ku niemu broń.

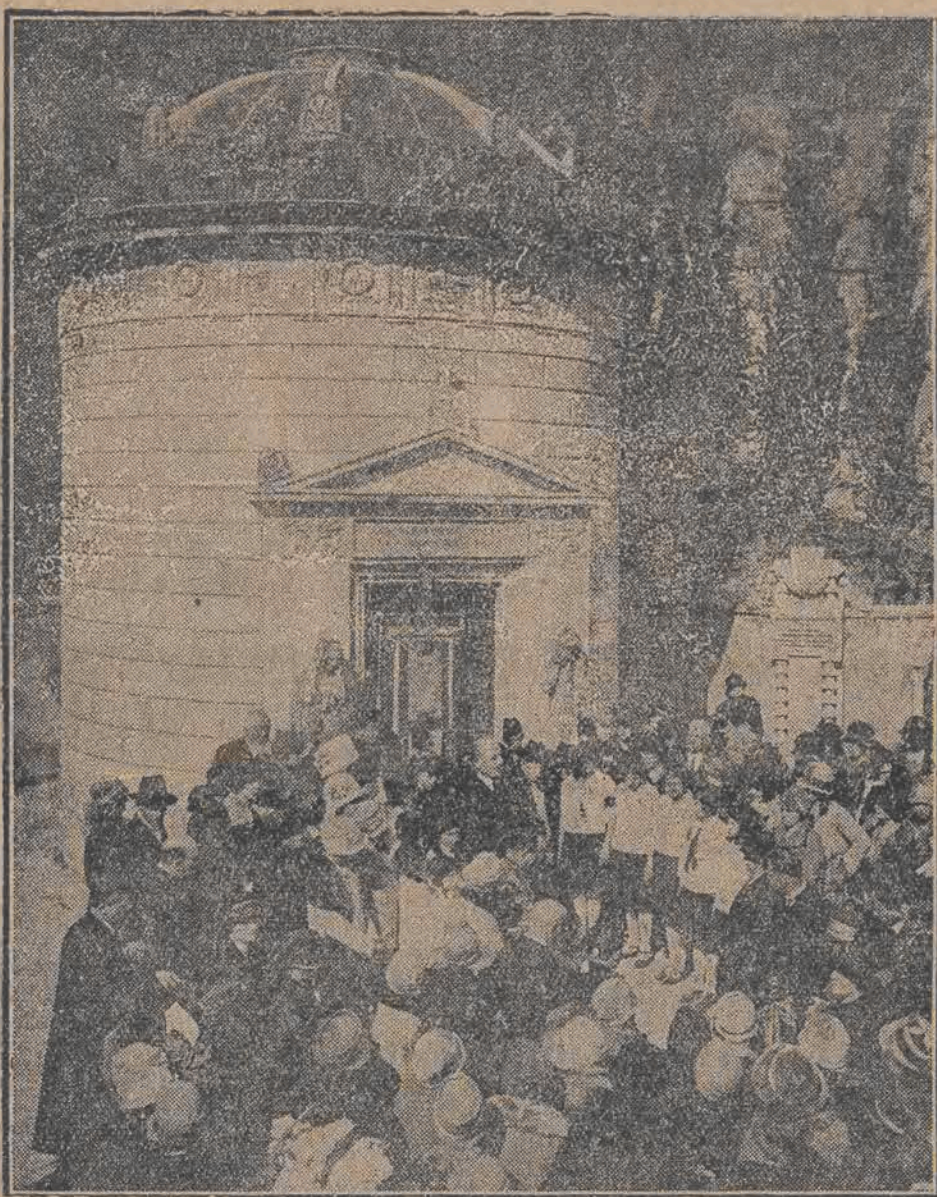
Życie nękanego więźnia zawisło znów na włosku.

Lecz dziwnym zbiegiem okoliczności żołnierz poznał swego dawnego generała, opuścił lufę i pozdrowił go służbowo.

W kilka tygodni potem schwytano Szulgina w Pskowie i posłano do pułku jako zwykłego szeregowca.

Pyszny dowódca gwardji ozdoba sa lonów cesarskich, wykonywać musiał najpodrzedniejsze funkcje, dniami całymi wystawał na wartach, a w dodatku znosił moralne upokorzenie od „towarzyszy - podoficerów“, którzy znęcali się nad nim w niewypowiedziany sposób.

Nareszcie uśmiechnęło się Szulginowi szczęście. Popili się „czerwoni oficerowie“ i komisarze, towarzysze-podoficerowie leżeli pijani pod ławkami kantyny; chwilę tę wykorzystał generał, zbiegł z oddziału i wyjechał zagranicę.



Uroczystości pamiątkowe nad grobem uczzonego fizyka Volty, wynalazcy elektryczności.

## Wielkie oszustwo w Monte-Carlo.

Kasyno poniosło poważne straty.

Z Monte Carlo nadeszła przed kilku dniami wiadomość, że pewna dama podająca się za wiedeńkę została aresztowana, gdyż znaleziono u niej olbrzymią ilość fałszywych sztonów do gry. Jak teraz ujawniono, rozchodzi tu się o całą bandę fałszerzy złożoną z wielu mężczyzn i kobiet. Wyjechali oni z Budapesztu, by przy pomocy fałszywych sztonów dokonywać operacji.

Trzeba widzieć, że w Monte Carlo zarówno wkładki, jak i wypłata nie następuje w gotówce tylko w sztonach, które nabywa się w osobnych kasach.

Członkami bandy byli jubilerzy Rosenbaum i Rado, antykwaryusz Agner i niejaki Aleksander, pozatem kilka kobiet. Otóż ci państwo przywieźli fałszowanych sztonów po 100 franków sztuka w ogólnej sumie za milion franków.

Używali oni ich nie tylko jako wkładki do gry ale także wymieniali na gotówkę w kasach. Fałszykiaty były tak znakomicie zrobione, że ich absolutnie

od prawdziwych sztonów rozróżnić nie było można.

W jakż wiecej sposób wykryto oszustwo? Otóż zanim jeszcze to towarzystwo zawitało do Monte Carlo, otrzymał dom gry pismo od pewnego peszteńskiego jubilera, niejakiego Fryderyka Gero, który złożył przedsiębiorstwu następującą ofertę: „Za 100.000 franków jestem gotów ochronić dom gry przed szkodą wynoszącą milion franków“.

Kasyno przyjęło ofertę i na podstawie dat podanych przez Geroga wskazani przez niego goście budapeszteńscy byli przez miejscową policję śledzeni i przyaresztowani. Odebrano im fałszywe sztony, poczem odstawiono do granicy.

Dziwna rzecz, że ustawa w Monte Carlo, za tego rodzaju oszustwo nie przewiduje więzienia. Fryderyk Gero otrzymał swoje 100.000 franków i podobno wybiera się spróbować z nimi szczęścia w tem samym Monte Carlo.

## Romantyczne małżeństwo

wynalazcy telegrafu bez drutu Marconiego.

Krótki telegram przyniósł wiadomość, że znakomity wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi, otrzymał z Rzymu zawiadomienie, iż stolica apostolska zgodnie z wniesioną przez niego prośbą unieważniła jego pierwsze małżeństwo.

Poza tą lakoniczną depeszą ukrywa się historia dosyć burzliwego epizodu z życia wielkiego wynalazcy. Marconi przez trzy lata walczył o unieważnienie swego małżeństwa, nie mogąc go uzyskać. Projektowi temu nie przeciwstawiła się sama pani Marconi z urodzenia Angielka, ale obowiązujące we Włoszech prawa utrudniają ogromnie rozwiązanie więzów małżeńskich.

W roku 1924 Marconi poznał pewną wówczas młodą Angielkę, córkę właściciela dóbr i zakochał się w niej. Od tej chwili postanowił walczyć z całą zaciętością o uwolnienie się z pierwszego małżeństwa. Zamierzał już nawet przyjąć obywatelstwo angielskie, aby w ten sposób uzyskać rozwód. Wówczas jeden z jego przyjaciół zwrócił mu uwagę, że na terytorjum królestwa włoskiego znajduje się pewne miasto, w którym można przeprowadzić legalny rozwód, mianowicie we Fiume obowiązują jeszcze stare ustawodawstwo z czasów przedwojennych, kiedy miasto to nie należało jeszcze do Włoch.

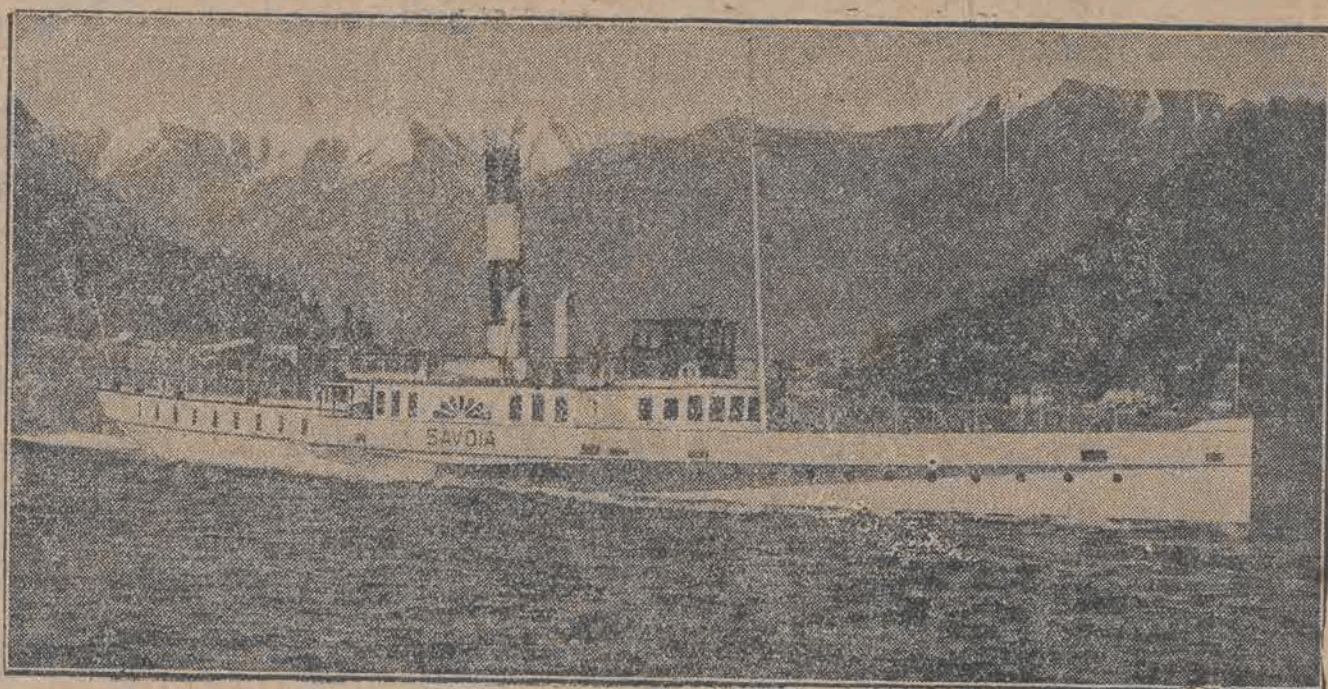
Marconi przesiedlił się do Fiume i stamtąd rozpoczął prowadzenie procesu rozwodowego. Istotnie rozwód uzyskał, ale tylko cywilny, ponieważ jednak Marconi wziął ze swą żoną ślub kościelny, więc wystosował prośbę do stolicy apostolskiej o kościelne unieważnienie małżeństwa. Prośbie jego uczynio

**Tajemnicza afera fałszerska we Francji.**  
W aferę w mieszane wybitne osobistości francuskie i cudzoziemcy. — Obawa powikłań dyplomatycznych.

W ostatnim czasie w kasach Banku Francuskiego pojawiła się wielka ilość wplaconych fałszywych banknotów stu frankowych.

Po wstępnych dochodzeniach sprawy na razie nie wyjaśniono, gdyż okazało się, że w aferę wplątany jest cały szereg osobistości, należących do wysokich sfer towarzyskich francuskich, oraz kilku wybitnych cudzoziemców, których przedwczesne zdemaskowanie mogłoby pociągnąć za sobą nawet powikłania dyplomatyczne.

Obecnie śledztwo jest w pełnym toku i może doprowadzić do niezwykle sensacyjnych wyników.



Na jeziorze Como kursuje obecnie najładniejszy ze statków spacerowych w Europie — „Savoia“. Jest to ostatni wyraz techniki i luksusu w żegludze na wodach wewnętrznych.

**HERBATA PERŁOWA**

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.





— To jest doprawdy szczyt lekko-myślności!... Przyjął urzędnika i zrobił go jednocześnie kasjerem i szoferem!...



## MIŁOSC.

Osoby: — On i Ona.

Czas: — Późna godzina w nocy.

Miejsce: — Park Poniatowskiego.

Żegnają się. Ostatni pocałunek. Ostatni, długi pocałunek. Wargi ich zlepily się w nierozdzielalną calość.

On: (myśli) Kobiety to dziwne istoty... Nie mogą się poprostu oderwać... Wiecznie tykoby się całowały... Widać, że mężczyźni są bardziej wstrzemięźliwi... Ale jak tu się od niej oderwać?... Może się jeszcze obrazić... Gdyby chociaż ktoś nadszedł!... Na złość niema w pobliżu nawet psa z kulawą nogą... Więc co będzie?... Zdaje się, że kapelusz spada mi z głowy... Ład na historia... Na, kiedy to się już skończy!...

Ona: (w tej samej chwili do siebie). Ci mężczyźni, to doprawdy — dziwni ludzie... Nie mogą się nasycić... Całami dniami i całami nocami tylko całują!... Prawdopodobnie kobiety mają mniej temperamentu... Boże mój, górna warga zdrętwiała mi już zupełnie!... Kiedy się skończy wreszcie ten pocałunek?... Ale nie wypada się oderwać... On może się jeszcze obrazić... Gdyby chociaż nadszedł policjant!... Nie słychać żadnych kroków w pobliżu... To okropne!... Mam wrażenie, że otworzyła mi się torebka i puderniczka wypadła na ziemię... Co będzie...  
Nagle oboje słyszą jakiś szmer w pobliżu...

Wyrwywają się szybko z objęć, uciekając wystraszonych...

On: Zdaje się, że ktoś kłże?...  
Ona: Tak... Słyszałam kroki...  
On: Kto to może być?...  
Ona: Nie wiem...  
Nadsłuchują. Ciemno. Cicho. Tylko drzewa szumia. Nikogo niema.

On: Pslakrew!... Nigdzie nie można się ukryć!...

Ona: Ach, mogłabym skonać w tych ramionach, całując twe grube mięskie wargi!...

(Kurtyna).

Ka - ka.



# Jak sobie radzić z „Pastą“?..

Zapłacić rachunek, czy nie zapłacić, wysłać list, czy nie wysłać, zaskarżyć, czy nie zaskarżyć?..

Oto troski i zmartwienia spólczesnego abonenta telefonów.

Łódź, 23 kwietnia.

Sprawa liczników telefonicznych, a właściwie t. zw.

**milczników**

nie przestaje ciągle interesować najszerzych warstw społecznych ze względu na jej

**kolosalne znaczenie**

dla wszystkich abonentów PAST-y.

Abonenci są naogół w wielkiej rozterce.

Co robić?...

Płacić, czy nie płacić?...

A jeżeli płacić — to ile?...

I jak?... Z zastrzeżeniem, czy bez zastrzeżenia?...

Do licznych zmartwień spólczesnego obywatela przybyła jeszcze jedna troska —

**co zrobić z Pastą?..**

Od chwili wprowadzenia liczników czytelnicy nasi

zwracają się ciągle do nas z pytaniami co należy uczynić,

**płacić czy nie płacić?**

Swego czasu umieściliśmy

**wzór listu poleconego,**

który należy wysłać przy uiszczaniu za płaty za telefon.

Czytelnicy nasi

**zapomnieli jednak treści listu**

i ciągle informują się drogą telefoniczną, prosząc nas o podanie dokładnej treści.

Ponieważ z jednej strony ciągle dzwonięcie naraża naszych czytelników

**na zbyteczne koszty**

(jedna rozmowa — 6 groszy) z drugiej strony zaś ciągle indagacje

**odrywają nas od pracy,**

przeto raz jeszcze podajemy tekst owego listu, który brzmi następująco.

Związku z szeregiem procesów, wytoczonych Paście,

**wzór skargi**

— Ulegając przemocy, rachunek płacę, zastrzegając sobie jednak prawo wystąpienia na drogę prawną o zwrot niesłusznie pobranych pieniędzy“.

Zastrzeżenie to jest konieczne. Abonenci, którzy tego nie uczynią,

straca prawo do wystąpienia o zwrot pieniędzy.

Dla kogo telefon jest artykułem pierwszej potrzeby i nieodzowną drogą kontaktu ze światem, a nieraz nawet źródłem egzystencji — niech

przed zaplaceniem rachunku za telefon niezapomni wysłać pod adresem Pasty listu poleconego z wyżej wyszczególnioną treścią.

Dzisiejsza „Republika“ podała w jaką należy wnieść do sądu pokoju w obrębie którego znajduje się dyrekcja Pasty.

Niema to jednak nic wspólnego z listem poleconym, który

**powinien być wysłany wcześniej**

przed zaplaceniem rachunku.

\*\*

Procesy toczące się obecnie w Warszawie przeciwko Paście wywołały

**w Łodzi wielkie zainteresowanie.**

Pierwszy wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie w sądzie pokoju w Warszawie

**w sobotę o godzinie 12-ej w południe.**

Wszyscy abonenci czekają z niecierpliwością na ten wyrok, od którego zależą w znacznej mierze

**dalsze kroki samoobrony**

abonentów w całym państwie.

W najbliższych dniach ma się odbyć w Łodzi

**wielki wiec abonentów łódzkich**

i istnieje projekt utworzenia komitetu obrony interesów abonentów telefonicznych.

Miejmy nadzieję, że

**abonenci walkę wygrają.**

tak przynajmniej sądzić każe dotychczasowy wynik zapasów na śmierć i życie.

Narazie Łódź w dalszym ciągu liczy się z każdą rozmową telefoniczną jak ze słowami przy nadawaniu depezy.

Ale prawdopodobnie oszczędzanie słów wkrótce się skończy.

Zobaczymy co powie wyrok sądowy!

—str—

## TEATR - CASINO

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę  
o godzinie 12-ej w nocy

# SERVUS, GIERAS!

REVUE W 14 OBRAZACH.

WYKONAWCY:

Romuald Gierasieński

Michał Znicz

Kazimierz Szubert

Marja Zelska

Albertini Carla

Bainka

**Gierasieński** wystąpi w rewji w trzech rolach: jako reemigrant amerykański, profesor śpiewu i Niuniek, który się żeni.

**Marja Zelska** wykona szereg szlagierowych piosenek m. in. „Ja umiem kłąć!“, „On mnie widział nagol“

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA.

Przy fortepianie M. Szymkiewicz.

Bilety do nabycia w kasie teatru „CASINO“  
od godz. 11 rano.

## Elenit Alfa.

Premjera odbędzie się  
w środę.

W środę, dnia 27 występuje Teatr Miejski z sensacyjnym wydarzeniem artystycznym w naszym życiu, a mianowicie z premierą nowej 3-aktowej sztuki p. t. — „ELENIT ALFA“ — pióra p. Czesława Oitaszewskiego.

Ten pierwszy od szeregu lat debiut dramatopisarski pisarza łódzkiego i ioddzianina budził już z tego względu olbrzymie zainteresowanie. Reżyseruje Wł. Ryszkowski. Ważniejsze role grają: Ir. Horecka, Białoszczyński, Grolicki, Krasnowiecki, Woskowski i Ziemiński.

Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na premierę.

**KLISZE**  
DOKŁADNY WYDAWNIETW: REKLAM  
WYKONYWA  
GALWANÓ PRYBOKOWSKA 101

## Morderstwo pod chloroformem.

Redaktor Snyder został zamordowany we śnie przez swoją żonę i jej kochankę.

Jak z Nowego Jorku donoszą, rozpoczął się w Long Island, wśród niebываłego napływu tłumów, w miejscowym sądzie proces o męzobójstwo, popełniony przez niejaką panią Snyder. Jest to jeden z najbardziej sensacyjnych procesów od wielu, wielu lat w Ameryce. Setki sprawozdawców znalazło się na sali sądowej.

Na kilka godzin przed rozpoczęciem rozprawy policja staczała formalne walki z publicznością, chcąc się dostać do budynku sądowego.

Sprawa przedstawia się w ten sposób: Pani Snyder i jej kochanek Gray zamordowali we śnie redaktora Snydera w jego sypialnym pokoju, podczas gdy dziecko Snyderów spało spokojnie w swym łóżeczku.

Przewodniczący zaraz z początku rozprawy zwrócił uwagę przysięgłych na to, że kobieta musi być zarówno surowo karana za męzobójstwo, jeżeli wina jej doowiedziona zostanie. Według aktu oskarżenia, historia mordu przedstawia się tak:

Pewnego poranku redaktora tygodnika „Motor Bood“, Artura Snydera, znaleziono nieżywego w mieszkaniu. Jego głowa wykazywała dwie olbrzymie rany a naokoło szyi był okręcony gruby drut.

W mieszkaniu było wszystko w jak największym porządku. Żona Snydera leżała skrepowana i bez przytomności na podłodze. Wszystkie dane wskazywały na to, że popełniono tu mord rabunkowy. Ale w pierwiastkowym już śledztwie wyszły na jaw momenty, które podejrzenie zwróciły na 28-letnią małżonkę redaktora.

Pani Snyder zeznała w śledztwie, że ostatniego wieczoru była ze swoim mężem u znajomych. Około godziny 2 nad ranem mieli wrócić do domu i tu nagle zostali w mieszkaniu napadnięci przez oryżyszków.

Tymczasem policja stwierdziła, że rzekomo zrabowane klejnoty były ukryte pod materacem. Coraz to więcej i więcej było poszlak, że pani Snyder wiedziała i pomagała w zamordowaniu męża.

Aż gdy wreszcie znaleziono w jej notesie zapisane nazwisko Gray, obwiniona, która dotychczas bardzo zrecznie się broniła, przyznała się do wszystkiego.

Gray, kochanek jej, zaprzeczał zrazu, by miał coś wspólnego z morderstwem. Nie wiedział, że tymczasem pani Snyder poczyniła obszernie zeznania. Otóż ów Gray był właściwym mordercą jej męża. Krytycznej nocy ukrył się on w domu Snydera i wyczekał chwili, w której tenże wrócił pijany do domu, położył się do łóżka i zasnął natychmiast.

Około godziny 4 zrana poszła pani Snyder do sypialni swego męża, by się przekonać, czy już śpi. Potem zawołała Gray'a, który go zachloroformował i wymierzył mu dwa potężne ciosy dużą sztabą żelaza. Trzeci cios pochodził z ręki pani Snyder.

## Bandyta w krótkiej sukience.

Piękna blondynka na czele bandy. Torebka zdradziła kryjówkę złoczyńców.

W Chicago zdarzył się znowu wypadek bandyckiego napadu i walki między zbrodniarzami i policją, zjawiskami tak typowymi dla tego miasta, że zjednały mu smutną sławę najwięcej bandyckiego osiedla na świecie. Charakterystyczną, lecz bynajmniej nie wyjątkową rzeczą jest, że na czele bandy stała młoda dziewczyna, która razem z trzema dramami oparła się kilkugodzinnemu oblężeniu 50 policjantów.

Dziewczyna wśledkała się formalnie przy jej ujęciu i wynurzyła żal swój, że nie mogła kilku tych „lajdaków“ — tak nazwała policjantów — zabić. Historia napadu i walki z bandytami przedstawia się w sposób następujący:

Pewnego dnia zjawiała się w pewnym jubilerskim sklepie piękna blondynka z obojętnymi włosami i w krótkiej sukience w towarzystwie trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn. Z okrzykiem: „Kto się ruszy, temu kula w łeb!“ — wyciągnęli bandyci rewolwery i zmusili obecnych do milczenia i spokojnego zachowania się.

Tymczasem dziewczyna zabrała całą gotówkę z kasy w sumie 7.500 dolarów. Ale ciężki rewolwer zmęczył delikatną rączkę bandytki, dlatego położyła torbę, którą miała na lewej ręce, na la-

Przed kilku laty francuskie władze rozpoczęły prace nad zakładaniem studni w Saharze, aby ułatwić ruch handlowy na drogach karawanowych.

Technicy mieli za zadanie urządzenie studzien artezyjskich.

Jakież jednak, było zdziwienie ich oraz towarzyszącym im robotnikom — arabów i berberów, gdy wraz z wyrwywającą się z głębi ziemi strugą wody na ziemię spadać zaczęły żywe ryby, nieraz długie na 11 centymetrów.

Śród przesądnych tubylców powstała odrazu legenda, że pod powierzchnią ziemi znajdują się miasta nieznanych, ukrytych pod ziemią ludów.

Legenda ta była na połowę prawdziwa, gdyż istotnie pod Saharą, jak dowiodły badania profesora Gautier i towarzystwa geograficznego w Algierze, istnieje cała sieć podziemnych rzek i potoków. Co zaś do ukrytych w głębi ziemi miast, to jedynie huk i niejasny gwar mógłby naprowadzić tubylców na tę myśl, chociaż wszystkie te dźwięki objaśnić można ruchem wody, drażnącej głębokie geologiczne pokłady i odrywającej znaczne kawały skał, toczących się z prądem rzek i potoków, mających swe łożysko pod powierzchnią ziemi.

Już na północy Sahary, a nawet na tak zwanym Tellu podróżnikowi rzucają się w oczy wyschłe, wypelnione dobrze obtoczonemi kamieniami łożyska rzek.

Gleba Sahary jest dość porowata i miękka, łatwo ulegająca działaniu wody. Tem się objaśnia, że z biegiem czasu rzeki i znaczniejsze potoki, o ile nie zostały doszczętnie wysuszone przez skwarne słońce, sączą się coraz głębiej przez glebę, aż dochodzą do nieprzepuszczających wody warstw glin.

Wtedy woda zaczyna torować sobie drogę w kierunku poziomym, żłobiasz podziemne koryto.

Proces ten, odbywając się w ciągu wieków, został teraz zakończony i prawie wszystkie większe podziemne rzeki obecnie wpadają do Nieru lub do jeziora Czad.

Gdy wyrzucone przez studnie artezyjskie ryby zostały zbadane okazało się, że nie są ślepe, co musiałoby się stać, gdyby stale przebywały w ciemnych tunelach i basenach podziemnych.

Stąd uczeni wywnioskowali, że ryby te przepływają do podziemi z normalnych wodnych basenów.

Arabowie nazywają te ryby „Bahr“, co znaczy — „tajemnica“, lecz zoologowie poznali je gdyż były oddawna znane pod nazwą „chromidy“.

Ojczyzną ich są właśnie Niger i Czad gdzie one stanowią pospolity gatunek ryb.

W ten sposób ustalono fakt, że chromidy odbywają daleką, ponurą wyprawę z zalanego słońcem Nigru i spokojnego Czadu do mrocznych podziemnych rzek, ponieważ ciągnie je tam instynkt, odziedziczony po dawnych przodkach, którzy żyli i mnożyli się w tych rzekach.

**G. WARDEN.**

### ZBRODNIĄ W MONTE-CARLO

(Powieść kryminalna na tle życia angielskich milionerów w stolicy hazardu)

**Streszczenie początku powieści**  
„18-letnia angielska, Helena Midelmist, zamieszkuje odludną willę na brzegu morza Śródziemnego w pobliżu Monte-Carlo czeka z ogromnym napięciem na swego ojca, który przed dwoma dniami udał się do kasyna i dotychczas nie wrócił.“

Zrozpaczona córka wybiera się do Monte-Carlo, lecz w drodze pada ze zmęczenia i dzięki pomocy jednego z przechodniów, Kliforda Kina, wraca do przytomności.

Helena, ze względu na młody wiek, nie może dostać się do kasyna, zostaje więc w oczekiwaniu, a Kliford udaje się na poszukiwania do sal karcianych, gdzie w pewnej chwili zwraca jego uwagę jakiegoś zamieszkańca.

Przyczyna zamieszkania była piękna Irma — „la belle Irma“ — jak ją wszyscy nazywali. Kliford znalazł tę piękną tancerkę i kiedyś nawet z nią flirtował, ale teraz nie spojrzal nawet na nią, gdy przeszła obok niego z ciagnącym się za nią ogonem wielbicieli.

O uszy odbił mu się słodki szczebiot Irmy, po której został tylko drażliwy zapach wschodnich perfum.

Wśląd za nią rozlegały się niedyskretne uwagi, które zresztą Irma musiała również usłyszeć.

— Tak, to jest właśnie „la belle Irma“ — rzekła jakaś wychudła angielska. — Nie widzę wcale, żeby była taka pię-

kna, przecież to już jest stare pudło, ona ma napewno przeszło trzydziestkę! Nie mogę zrozumieć, co tak pięknego widzą w niej mężczyźni, czem się zachwycają?...

— Ona umie sobie wybierać kochanków wśród najarystokratyczniejszych młodzieńców — dodała druga. — A wie pani, powiadają, że ona wcale nie jest inteligentna... Jaka wstrętna suknia i kto nosi w dzień brylanty?... A kim jest ten młodzieniec, stojący przy niej z prawej strony?...

— Jakiś książę rosyjski. Mówią, że on będzie miał wkrótce pojedynek z tym pięknym angielskim, który chodzi za nią jak cień i przegrywa w kasynie tak wielkie sumy...

— Głupia historia! Zabijać się o taką lalę!.. A kim jest ten angielski?...

— Nazywa się Kin... Ale dla Irmy jest sprawą pierwszorzędnej wagi fakt, że Kin uchodzi za jedyne spadkobiercę starego Krakowskiego, tego finansisty rosyjskiego, który jest jego wujem...

Kliford uśmiechnął się, słysząc ostatnie słowa. Chciał ruszyć dalej, by dostać się z tłumy i poszukać kapitana Midelmista, gdy nagle ktoś go uderzył wachlarzem w plecy

— To jest znakomity i utalentowany aktor Kliford Kin, kuzyn mego małżonka Andrzeja... Posłuchaj-no pan, panie Klifordzie, nudzę się, mój kawaler jest ogromnie poważny i chcę go rzucić do wszystkich djabłów...

Mówiąc to, machnęła wachlarzem przez plecy w stronę stojącego za nią rosyjskiego księcia, który pokręcał swe czarne wąsiki.

— Niech mnie pan troszkę zabawi swemi karykaturalnymi przedrzeźnieniami... Ach, ja się cudownie bawiłam wtedy, podczas kolacji, gdy pan podrabiał znajomych!... Weź mnie pan pod rękę, przyjdziemy po sali i pan podrobi każdego, kogo panu pokaże...

— Bardzo mi przykro, pani Irmo, lecz w tej chwili nie mogę spełnić pani prośby... Chodzi o to, że nie jestem sam i przyszedłem tutaj tylko po to, by odnaleźć pewnego gościa...

La belle Irma podniosła brwi i spojrziała na Kliforda ze złośliwym uśmiechem na twarzy. Nie była do tego przyzwyczajona, aby mężczyźni odmawiali spełnienia jej kaprysów. Pomimo urwag angielski Irma wyglądała bardzo ponętnie. Ubrana była ładnie, lecz ekscentrycznie. Jedyna rzecz, która ją może szpeciła, to — nazbyt wielkie szafowanie pudrem i szminką. Budowa ciała — idealna. Na gołych ramionach iskrzyły się brylanty. Cała jej postać niepozabawiona była nawet pewnej pikanterji, lecz dla Kliforda Kina wszystko w tej chwili było obojętne. Biedna angielska, której polecenie miał spełnić, wydawała mu się stokrój lepsza i piękniejsza.

— To idź pan!... Idź pan i szukaj

swego gościa! — odparła tancerka obrażonym tonem. — A jeżeli spotka pan swego kuzynka, to proszę mu powiedzieć, że wiem wszystko o jego kłótni z wujem, i jeżeli się z nim nie pogodzi, to nie ma do mnie pocić przysięgi!

Wielbicie! z pustymi kieszeniami! Niepotrzebni! O, spojrz państwo na tę kieszonki liścik — dziś zran... Właśnie od niego ten list... Błaga mnie, bym wyszła za niego za męża... Ja la belle Irma!... A potem wszczyłam kłótnię ze swym bogatym wujem!... Ach, wy, mężczyźni, nie macie za grosz rozumu! Dowiedzenia panu!... Nie zapomnij pan przekazać moich słów komu należy!...

— Podła kokota!... — mruknął Kliford, gdy tancerka poszła dalej, szeleszcząc jedwabną sukienką i ciągnąc za sobą ogon wielbicieli! — I jak Andrzej może się nią zachwycać!... Ciekawe, czy on naprawdę pokłócił się ze starym Krakowskim... Jeżeli to prawda, w takim razie musi być z nim bardzo źle!... Ależ oto i on!...

Kliford ujrzał w tej chwili swego kuzyna, siedzącego przy stole w ostatniej sali i pochłoniętego dziewiątką.

Kliford podszedł do niego i położył mu rękę na ramieniu.

— Co słychać, Andrzeju?... Wygrasz?...

— Nie!... Nie powodził mi się, psia-krew!... Wszystko spuściłem! — Odrzekł Andrzej, podnosząc się z krzesła — Chodźmy lepiej do bufetu na kieliszek koniaku!...

— Nie... Nie chcę pić — odparł Kliford. — Muszę z tobą pomówić.

(D. c. n.)

## Olbrzymi skandal filmowy

znalazł swój epilog przed sadem moskiewskim.

### W jaki sposób marnowano pieniądze skarbowe

Sąd moskiewski miał w tych dniach wielki dzień. W sali Nr. 1 olbrzymiego gmachu odbywał się proces, w którym przesuwali się aktorzy i aktorki kinowe w znacznej liczbie. Proces ten budził tak wielkie zainteresowanie, że aż konna milicja musiała bronić publiczności dostępu do gmachu sądowego. Sala była oczywiście przepelniona publicznością. Obwieszono ją czerwonymi portjerami i firankami, stół sędziowski nakryty był czerwonym sukniem, a na ścianie ponad portretem Lenina, wypisane były białymi literami na czarnym tle słowa: „Sąd proletariacki jest kowalem nowych form życia“.

W trybunale tym zasiadali jako sędziowie dwaj laicy i jeden zawodowy prawnik w charakterze przewodniczącego. Oskarżeni zwracając się do prokuratora mówili doń: „towarzyszu Filipie“ i w podobny sposób odnosili się do przewodniczącego rozprawy.

W procesie tym chodziło o stan rzeczy i antyjęzy w państwowych „Goskino“ i „Proletkino“. „Goskino zaangażowało na wiosnę 1925 roku „towarzysza“ Bała-Dobrowa, jako kierownika.

Do tej pory był on blacharzem i wszelkie kształcenie się uważał za zbędne. I oto wytworzyła się wkrótce następująca sytuacja: Miał być zdejmowany film z czasów rewolucji 1905 r.

12 osób wysłano do Leningradu, celem dokonania zdjęć na morzu. W chwili przybycia do Leningradu, właśnie flota bałtycka odjeżdżała na ćwiczenia i dokonanie zdjęć było niemożliwione.

Istnieje jednak flota czarnomorska, więc — jazda na Czarne Morze, do Odessy! Tym razem flota była do rozporządzenia, ale wśród tych 12 ludzi nie było ani jednego operatora. Wynikiem z tego strata dla skarbu państwa. I to było właśnie przedmiotem rozprawy.

Albo drugi wypadek. Miano sporządzać film p. t.: „Iwan Groźny“. Trzeba było wypróbować wielkie sceny bankietów. Ale wraz z rekwizytami nadszedł koleją cały wagon szampana i wódek.

„Próbowano“ tak obficie, że aktorzy pili całymi dniami i nie można było dokonywać zdjęć. Przytem Bała-Dobrow urządził historyczne sceny zazdrości aktorce Oskarowej, którą na własną rękę zaangażował z Kaukazu. I te rzeczy były przedmiotem procesu.

A teraz trzeci wypadek. Mianowicie słynna wyprawa „Proletkina“ nad rzekę Lenę, gdzie miano sporządzić film, przedstawiający rozstrzelanie robotników w kopalniach złota, czyli jeden z najkrwawszych epizodów carystwu.

Najpierw przybycie na Syberję, a potem spór między dwoma reżyserami o kierownictwo ekspedycji, przyczem okazuje się, że przyjechano na Syberję bez skryptu filmowego.

Przez trzy tygodnie siedziano bezczynnie nad Leną, podczas gdy reżyserowie sami głowili się nad zredagowaniem skryptu. Ażby nie tracić bezużytecznie czasu, kierownik ekspedycji kazał łamać kajdany i robić z tego zdjęcia.

Nie porozumiał się przytem z autorami rękopisu i okazało się, że zdjęcia te były zupełnie niepotrzebne.

Oskarżony Bała-Dobrow broni się, jak może. Powiada, że uczynił co mógł najlepszego uczynić: kalkulował, układał plany, angażował ludzi, których uważał za prawowiernych...komunistów. Z całej Rosji sprowadzał współpracowników, więc nie dziwnego, że wydatki rosły.

Prokurator jednak go przygwoździł. Jako — powiadał — więc „towarzysz“ został dyrektorem kina, nie wiedząc nawet co to znaczy, nie mając o swych zdaniach pojęcia i w ten sposób naraził towarzysza sowieckiego państwo proletariackie na przeszło milion rubli straty, jakkolwiek każdy komunista powinien oświecić i życiem swym służyć „ustrojowi oszczędności“.

Prokurator z pewnością rzucił te słowa w przeświadczeniu, że dana przez niego nauka pójdzie jednak w las..

## Jan Kiepura w Polsce



Stynny śpiewak opery Jan Kiepura po triumfach w stolicach europejskich, wrócił na odpoczynek do Polski. (Na zdjęciu: Jan Kiepura (na lewo) pani Zofia Zoppotowa i znakomity pianista Wiktor Labuński.)

## Kwiaty na Riwierze.

### Romantyczna historia przemysłu perfumeryjnego w Grasse.

Wiadomą rzeczą jest, że najsilniejszymi popędami działającymi w życiu ludzkim, są: pragnienie pożywienia i głód miłości. Chęć zdobycia pożywienia była bezwątpienia kamieniem węgielnym różnych rozbudówek przemysłu. Istnieje jednak pewna gałąź przemysłu, której początek dało uczucie miłości. Gdyby mianowicie pewien ubogi francuski rolnik nie zapragnął pojąć ręki bogatej dziewczyny, to dzisiaj w Grasse, w owym klasycznym mieście pachnidła i kwiatów, nie byłoby wielkich destylarni perfum.

Przed 100 przeszło laty słynne francuskie perfumy wyrabiano wyłącznie w Paryżu i to tylko z kwiatów sprowadzanych z Włoch. Na południu Francji w owym czasie uprawiano przeważnie winogrod i oliwki. Z miejscowości Grasse sąsiadowała posiadłość bogatego właściciela ziemskiego nazwiskiem de Sorme.

Po przewrocie rewolucyjnym zarządca zagarnął dobra swojego pana i stał się bogaczem. Miał on jedyną córkę Marię, którą zamierzał wydać za człowieka bogatego wprawdzie, ale już starego, kulawego i zezowatego. Tymczasem młoda dziewczyna wybrała sobie młodego ubożego farmera posiadającego jedynie małą winnicę i kilka krów. Gdy Maria oświadczyła ojcu, kogo poślubić pragnie, odpowiedział on uragliwym śmiechem:

— Dobrze, jeżeli przyjdzie do mnie z 20.000 franków, to mu oddam twoją rękę.

Maria powtórzyła ukochanemu odpowiedź ojca, a było to w czasie, gdy w ogrodach kwitły w całym przepychu najpiękniejsze róże. Młodzieniec ów nazwiskiem Lescat wskazując na precudne kwiaty, rzekł:

— Gdybym zdołał te kwiaty zamienić w złoto, to nietrudno byłoby mi się wystać o 20.000 franków.

Następnego dnia Lescat udał się do swego ogrodu i zaczął wyrwać wino

grad i oliwki. Natomiast rozpoczął uprawę fiołków i narcyzów. Sąsiedzi sądzili, że zwarjował, nie przypuszczali bowiem, ażeby znalazł odbiorców na swoje kwiaty. Tymczasem jednak okazało się, że perfumeryje paryskie chętnie zakupywały fiołki i narcyze i nawet domagały się większych dostaw.

Przedsiębiorczy Lescat z roku na rok obsiewał coraz większy obszar pola kwiatami i nie mógł wprost nastarczyć zamówieniom. Sąsiedzi jego widząc, jak mu się dobrze powodzi, poszli za jego przykładem i zaczęli uprawiać masowo kwiaty, widząc, że przynosi to większe dochody, aniżeli winnice. Lescat zdobył majątek, ożenił się ze swoją Marią, a jego potomkowie prawdopodobnie jeszcze i dzisiaj hodują w Grasse kwiaty...

## Niezamężne kobiety

oto najnowsza plaga ludzkości.

W Niemczech 9 milionów kobiet

żyje poza małżeństwem.

Pewien lekarz niemiecki zajął się ostatnio statystyką płci i doszedł do wniosku, iż stosunek ich jest tego rodzaju, że trzeba copędzej znaleźć lekarstwo na przewagę kobiet; nie podaje on jednak, gdzie tego lekarstwa należy szukać.

Już przed wojną kobiety miały w Europie przewagę, bo według danych z r. 1910 w Niemczech n.p. na 100 mężczyzn przypadało 1029 kobiet. Po wojnie światowej stosunek ten zmienił się bardzo znacznie, spis ludności w Niemczech z r. 1925 wykazał 62,470.000 mieszkańców, z czego 30,120.000 mężczyzn, a 32 mil. 350 000 kobiet.

Cyfry te wskazują, że o ile kobiety przed wojną miały przewagę 3 procentów jest ich o 7 i pół proc. więcej niż mężczyźni.

Ta przewaga jest dla kobiet tym przykrejsza, że przypada na kobiety w okresie lat 20—45, a więc w czasie wstępowania w związki małżeńskie.

W tym wieku (20—45 lat) jest w Niemczech ogółem 23,490.000 ludzi, z czego 10,875.000 męż., a 12,615.000 kobiet. Je z tych cyfr wynika? Oto gdyby nawet wszyscy mężczyźni wstąpili w związki małżeńskie, jeszcze i tak z górą 2 i pół miliona kobiet musiałoby zostać starymi pannami. A z tej liczby mężczyzn 44 procent trwało w stanie kawalerskim!

Ogółem z owej liczby 12,615.000 kobiet w wieku lat od 20 do 45 było w Niemczech kobiet niezamężnych 5 mil. 300 tys., czyli prawie połowa. A gdy do tego dodać wdowy i rozwódki także powyżej lat 45, okaże się, iż w Niemczech 8,665,000 kobiet żyje poza małżeństwem.

Jest to liczba bardzo poważna, bo stanowi z górą czwartą część ogółu kobiet. Wobec tak poważnych cyfr ów lekarz staje zupełnie bezradny, pociesza się tylko nadzieją, że poprawa warunków gospodarczych w państwie przyczyni się zapewne i do usunięcia tego bardzo niepożądanego zjawiska.

A jak te rzeczy wyglądają w Polsce?

Jeśli przewaga liczby kobiet nie jest u nas tak znaczna, to jednak stosunek kobiet żyjących poza małżeństwem jest bodaj ten sam. Bo i u nas niedza, zwłaszcza zaś brak mieszkań ogromnie się przyczynił do spadku ilości małżeństw.

### Dom dla weteranów sceny polskiej.



Dnia 13 b. m. odbyło się w Skolimowie pod Warszawą poświęcenie pierwszego domu, zbudowanego z inicjatywy związku artystów scen polskich, ze składek członków tego związku, a przeznaczonego dla weteranów sceny polskiej. — Zięcie nasze przedstawia front budynku.



## Lata 1921—1927

### mistrza Polski w piłce nożnej najbliższego przeciwnika mistrza Łodzi.

W roku bieżącym upływa 7 lat od ostatniego pobytu w Łodzi, długoletniego mistrza Polski, lwowskiej Pogoni.

Było to w roku 1921 podczas pierwszych w ogóle, rozgrywek o mistrzostwo Polski, kiedy to Pogoń, porażona została w Łodzi. I jakby traf chciał, tak samo wówczas, jak i obecnie, zawody odbywały się na boisku W.K.S.

Lecz ani ówczesna Pogoń ani też boisko W.K.S. jak również przeciwnik mistrza Polski w porównaniu z dzisiejszym stanem nie są do siebie ani w przybliżeniu podobni.

Bowiem Pogoń, chociaż z ówczesnym mistrzem Łodzi wygrała gładko, była jednak drużyną dość niejednorodną, zrujnowaną przez wojnę, podczas której zastosowała ona niezbyt odpowiedni system przetrwania. Lwów, jak wiadomo, przechodził z rąk do rąk i dopiero po rozgromieniu carskiej Rosji utrzymał się w jednych rękach.

I dopiero wtedy można było pomyśleć, choć w znikomej części o uprawianiu sportu. Lecz niestety, w tym czasie, brakło prawie zupełnie prawdziwych „Poganiaczy”, którzy rozproszeni po wszystkich frontach, bronili czego innego i ani mogli marzyć o bronieniu honoru barw klubowych. Nie mniej jednak, ludzie czynni zlepili jaką taką drużynę, nawiązali kontakt z Krakowem. Lecz ta wojna nie poczyniła takich spustoszeń, to też każda drużyna lwowska z Pogonią na czele obrywały od drużyn krakowskich dotkliwie ciągi.

Kierownicy Pogoni, pragnący ratować sytuację, niekiedy się do pożytecznego chwiliowo, ale szkodliwego na przyszłość środka: uzupełnili oni luki w swej drużynie, wgrami, Czechami i austrjackimi Niemcami, których było wówczas we Lwowie podostatkiem, w różnych sztabach stacjonowanych tam armii. I Pogoń zdobyła się na doskonałą stosunkowo drużynę, nie przysparzając jednak żadnych rezerw. Nie też więc dziwnego, że po wyniesieniu się tych wszystkich „przyjaciół” ze Lwowa, Pogoń osiadła zupełnie na mieliźnie. Nie miała ona bowiem nawet tytułu graczy, z którychby się dało drużynę skompletować.

Nastąpił jeszcze jeden rok wojny, t. j. 1920, w którym Pogoń pracuje całą parą, a praca ta wydaje nadspodziewane owoce. Już bowiem w r. 1921, Pogoń zdobywa mistrzostwo swego okręgu, a

w 2 lata później sięga ona z powodzeniem po najwyższy zaszczyt sportowy t. j. po tytuł mistrza Polski, który do dnia dzisiejszego, bez przerwy dzierży.

Na tak heroiczny i skuteczny wysiłek, mogła się tylko Pogoń zdobyć. Tam bowiem synowie nie kryją się przed rodzicami, że uprawiają sport — przeciwnie. Tam rodzice, wysyłający swoich młodych synów na boisko, w jednej ręce trzymają upominek — za zwycięstwo, w drugiej zaś różgę — za porażkę. To też ich synowie, przegrawszy mecz, nie wążą się rodzicom w oczy popatrzyć, a niektórzy z nich po kilka dni do domu nie wracają.

Czy więc w takich warunkach i w takiej bezprzykładnej ambicji i ofiarności dla barw wychowana drużyna, mogła nie zwyciężyć? — Zwyciężała więc Pogoń wszystkich, kto się jej pod nogi nawinął nie wylączając najsłabszych drużyn zagranicznych.

A gdy jej się kiedyś noga powinęła, to biała temu śmiałkowi! Odczuła to poznańska Warta, dwukrotnie na swej skórze, która uzyskawszy we Lwowie po dwakroć wynik nierozstrzygnięty, aby w rewanżu na własnym boisku 4:1 i 7:1, sromotnie ulec.

Brak miejsca nie pozwalał nam na wyszczególnianie tak licznych, bohaterkich wyczynów Pogoni, nie zawadzi jednak, jeżeli pokrótce przytoczymy jej wyniki z mistrzem Wiednia, będącą wówczas u szczytu sławy, Hakoah.

Otóż Pogoń gości w Wiedniu i na boisku Hakoah, wywalcza z nią rezultat 1:1. Dla sportowego Wiednia, rezultat ten był sensacją nielada, to też trzej bracia Kucharowie, którzy byli z drużyny w Wiedniu, muszą znieść kilkugodzinne obłożenie przedstawicieli prasy. Każdy bowiem z wiedeńskich dzienników, pragnął umieścić wywiad z tak słynną drużyną, względnie z jej rywalami.

A gdy z wiosną następnego roku Hakoah stawiała się we Lwowie na rewanż i pierwszego dnia uległa Pogoni w stosunku 1:2, po meczu urządziła taką awanturę, że sprawą zmuszeni byli zająć się przedstawiciele dyplomatyczni. I dopiero drugiego dnia, Pogoń aby załagodzić obrażoną dumę wiedeńczyków przegrywa niemal z łaski.

I taki oto przeciwnik stanie w przyszłą niedzielę w szrankach z mistrzem Łodzi.

## Nowe boisko w Zgierzu.

Jak już donosiliśmy Magistrat m. Zgierza postanowił wykorzystać dotychczasowe boisko TG. Sokół a na miejsce dotychczasowego boiska przydzielił T. G. Sokół teren 9 morgowy na 40 lat bezpłatnej dzierżawy, wobec czego roboty ziemne na nowym terenie posunęły się

razno naprzód, tak, że w pierwszych dniach maja zostanie ono wykończony i oddane do użytku sportowcom.

Nowe boisko budowane jest w-g najnowszych wymogów techniki i prócz boiska piłkarskiego staną korty tenisowe, boiska, skocznia.

## Horoskopy przed tytaniczną walką o mistrzostwo Polski.

### Pogoń—Turyści.

#### Znaczenie zwycięstwa mistrza Łodzi nad punarowym mistrzem Polski krakowską Wisłą i tej ostatniej w dniu następnym nad warszawską Legją.

Doceniając należycie fakty któremi są: dotychczasowa sława i długoletnie dzierżenie tytułu mistrza Polski, przez lwowską Pogoń oraz wiele innych walorów, dla łodzianina - sportowca zdaje się być niedorzecznością, nawet marzeniem o ewentualnym zwycięstwie Turystów nad Pogonią. To też tak zwany „wyrok honorowy” jest też przygniatającej większości łodzian życzeniem.

A jednak jeszcze większą niedorzecznością jest, oddawanie się tego rodzaju pesymizmowi.

Przecież ostatni przeciwnik Turystów Wisła, jest nie mniej groźnym i dał się samej Pogoni bardzo często we znaki. Ich bowiem wzajemne porażki i zwycięstwa w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski zmieniały się jak w kalejdoskopie, tak, że dochodziło do decydujących spotkań na neutralnym terenie.

O obecnej sile Wisły świadczy również i ten fakt, że po porażce z mis-

trzem Łodzi, odniosła ona w tym samym prawie składzie, świetne zwycięstwo nad jedną z najlepszych drużyn stołecznych, Legją.

Dlatego też, powtarzamy, że wielką niedorzecznością byłoby oddawać się pesymizmowi, i już z góry przed zawodami liczyć się z nieuniknioną porażką mistrza Łodzi, jak to już wielu czyni, prorokując nawet dwucyfrowy rezultat.

Mistrz Łodzi, po okresie swej słabości, okrzepi znowu i nabrał sił, wykazując na ostatnich zawodach, że potrafi walczyć. A na prawdziwą walkę stać przecież drużynę Turystów, w której składzie skondensowała się niejako prawie cała śmietanka piłkarskiej Łodzi.

I dlatego właśnie, wzięwszy jeszcze pod uwagę szczęście, które bardzo ważną rolę w meczach piłkarskich odgrywa, a które każdej drużynie, przy usilnej pracy i ambicji towarzyszy, nie o porażce, lecz o zwycięstwie mistrza Łodzi, winniśmy myśleć.

## Kalendarzyk sportowy

### na dziś i jutro.

Dzisiejszy i jutrzejszy kalendarzyk sportowy w Łodzi będzie najprawdopodobniej najciekawszym w pierwszej połowie sezonu sportowego, gdyż rozegrane zostaną najciekawsze zawody piłkarskie oraz nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego. Szczegółowy kalendarzyk przedstawi się następująco:

**Sobota:** Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 2 pp. przedmecz o mistrzostwo Ligi II-iej między Hakoahem II — ŁKS. III, o godz. 4 pp. mecz o mistrzostwo Łodzi w Lidze I-iej między Hakoahem I — ŁKS II;

**Niedziela:** Na boisku przy ul. Wodnej rozegra zawody o mistrzostwo Łodzi w Lidze I-iej GMS. — ŁTSG.

Na boisku ŁKS. o godz. 11 rano nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego biegiem na przelaj na dystansie około 7 km. W biegu tym weźmie udział cała brać kolarska Łodzi, gdyż w tym samym czasie ukończony zostanie uroczysty akt poświęcenia sztandaru TWC., na którą to uroczystość zostały zaproszone wszy-

stkie towarzystwa kolarskie, które z orkiestrą i sztandarami przemaszerują przez miasto.

O godz. 3.30 p.p. na boisku WKS. (plac Hallera) odbędą się najciekawsze zawody między Pogonią lwowską a Kl. Turystów;

O tej samej godzinie w Katowicach rozegra zawody ŁKS. (Łódź) — Ruch Wielkie Hajduki.

W Pabjanicach: Na boisku PTC. g. 11 rano zawody o mistrzostwo Łodzi w Lidze 1-iej spotka się rezerwa Kl. Turystów z PTC.; o godz. 9 rano przedmecz między Kl. Turystów III a PTC. II również o mistrzostwo.

Po południu na boisku Burzy rozegrane zostaną zawody między Burzą I-Burzą II.

W Zgierzu: Na boisku ZTGS. rozegra zawody o mistrzostwo Siła (Łódź) z Sokołem (Zgierz), przed zawodami o g. 9-iej rano przedmecz Siła II-Sokół II. — O godz. 3 p.p. na boisku ŁKS. odbędą się zawody lekko-atletyczne.

## Skład drużyny Ł. K. S.

### na zawody z Ruchem w Katowicach.

W dniu dzisiejszym o godz. 2.55 z dworca Łódź-Fabryczna wyjeżdża I-sza drużyna ŁKS. do Katowic na zawody z górnośląskim Ruchem. Zawody odbędą się nie w Wielkich Hajdukach lecz w Katowicach w niedzielę o godz. 4 p.p. Skład drużyny łodzian jest następujący: Miła, Cyll, Gaflecki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Durka, Sowiak, Miller, Ra-

domski, Śledź; rezerwowi: Lange i Mikołajczyk. Ekspedycję prowadzi prezes Ł. K.S. i kierownik sekcji piłki nożnej p. H. Konopka. Nadmienić należy, że w barwach ŁKS. wystąpi jeden z lepszych pomocników Łodzi Gosławski b. gracz WKS., który 1924 i 5 grywał na pozycji prawego pomocnika w ŁKS. razem z Karasiakiem.

## Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie wyników meczów

### Turyści — Pogoń (Lwów)

Wynik końcowy ..... dla .....

### Ł. K. S. — Ruch (Wielkie Hajduki)

Wynik końcowy ..... dla .....

Nazwisko ..... Imię .....

wpres. ....



— Mój Boże!... Tu są przecież niesłychane ceny!... Keiner: Jeżeli pan będzie dalej tancył charle... musi pan jeszcze dopłacić 5 złotych!...

**CASINO**

**Dziś Wielka Premjera!**

**CASINO**

Dzieje miłości i zemsty Kobiety:

# FEDORA

Film, odsłaniający najciemniejszą kartę carskiej Rosji, miłości arystokracji moskiewskiej i spiski rewolucjonistów.

W tytułowej roli pięknej księżniczki rosyjskiej, która pokochała mordercę narzeczonego, pełna czarującego wdzięku

**LEE PARRY**

Wstrząsający ten dramat, pełen tragicznego napięcia, został osnuty na tle głośnej powieści pisarza francuskiego

**WIKTORA SARDOU.**

SPECJALNIE UŁOŻONA ILUSTRACJA MUZYCZNA WRAZ Z ORYGINALNYM CHÓREM ROSYJSKIM

## ZIELONA PAPUGA.

OD GODZ. 130 DO GODZ. 3-EJ cena wszystkich miejsc:  
**50 GROSZY I 1 ZŁOTY.**



Zadajcie najnowszy gatunek papierosów bez ustników  
**Cigarettes Radio Gum**  
przerzwany  
Nieporównanej dobroci — nigdy nie zawodzi.

**GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ**  
D-ra MARI LEWINSONOWEJ  
Cegielniana 6 m. tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Sollux. Elektroterapia. Godziny przyjęć od 10-8, Dla panów od 1-3

**LECZNICA**

lekarszy specjalistów i gabinet denty-  
— styczny przy Górnym Rynku, —  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tramw. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczępienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złota.**  
— Wizyty na miejscu. —  
Zabiegi i operacje od mowy. Kąpiele świetlne. Nadświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł

Dr. med.  
**S. Lewkowicz**  
Chor. skórne weneryczne i piclowe  
**Konstantynowska 12.**  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8. Dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**FRYZJER**

światowej Pani!



**BITTNER**

Piotrkowska 164, telef. 51-27.

**MEBLE**

pojedyncze oraz kompletne urządzenia poleca najtaniej i najdogodniej tylko  
**I. M. TERKELTAUS**

**12 Narutowicza 12**  
w podwórzu tel. 34-18

Pracownicy biurowi i pierwszorzędnicy biurowi, **POTRZEBNI.**  
Oferty z odpisem świadectw do Administracji „Republiki” pod „L. B. 78”

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**

Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

**Doktor W. Zagunowski**

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe  
**Gdańska 42.**  
Przyjmuje: od 8 do 10<sup>1/2</sup> r. od 2-2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

**Lekarz - dentysta F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294.  
codziennie od godz. 2-7 wiecz.

**LAUREATKA**

moskiewskiego koneserwatorium, wznowiła lekcje gry fortepianowej  
10-12 i 3-5 pp  
**Wschodnia 72, m. 19.**

**Do wynajęcia pokój**

frontowy z balkonem. Piotrkowska 87, m. 8

**Ogłoszenia drobne**

**Kupno i sprzedaż**

Obuwie trwałe, zgrabne, tanio na raty. „Kredyt” Nawrot 15. I p. X

Tanio na wypłatę obuwie. Piotrkowska 37, w podwórzu 3-a wejście.

**Nauka wychowania**

Student przygotuje do egzaminu. Kurs gimnazjalny. Wieleletnia praktyka. Tanto. Piotrkowska 16, m. 26

Lekcji angielskiego i niemieckiego udziela rutynowany nauczyciel latwą i szybko metodą. Ceny przystępne. Oferty sub. „Anglik” 30

Wynuczam malowania liwerowanymi zlotkiem, brokatem i apeliacją. Kurs filet ręczny 10 zł. Również najnowsze hafty białe, kolorowe, filet, toledo — aplikacja, wenecka, robota, wszystko maszynowe. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, I podw. 30

**Posady**

Chłota uleczalna Fenomenalny wynalazek „Eufonia” 25 letni, poszukuje zajęcia na warsztatach ręcznych. Wymagania skromne. Oferty do administracji „Eufonia” 23

Poszukuję terminatorów do galerii skórzanej. R. Adam. Leszna 54a.

Wykwalifikowana siostra pielęgniarstwa chętnie wyjedzie z chora. Oferty w adm. dla „Pielegniarki” 30

**Rozmatle**  
Piwiarnia do odstepienia przy ul. Kilińskiego 64, od zaraz.

Dziewczynkę blondynkę oczy niebieskie. 2 miesiąc na, nie chrzozona oddam za własne. Szkoła 26, 4 piętro 24

Chłota uleczalna Fenomenalny wynalazek „Eufonia” 25 letni, poszukuje zajęcia na warsztatach ręcznych. Wymagania skromne. Oferty do administracji „Eufonia” 23

Pończochy oczka i dzury reperuje tanio. Konstantynowska 23, mieszkanie 11 24

**CASINO. Dziś o godz. 12-ej w nocy revue SERWUS, GIERAS!**

**Prenumerata**

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

**Ogłoszenia:**

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty). Zareczynowe i zaślubia. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.